

# Piotr Nitecki

---

## 16. Niedziela zwykła, Spotkać Boga

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 15/1, 241-242

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pochylił się nad upadłą przez grzech pierworodny ludzkością i pochyla się nad każdym z nas, powalonym na ziemię przez nasze grzechy osobiste. On pochyla się nad nami, nie patrząc na to, że żyliśmy czy żyjemy w nienawiści do Boga. W każdej sytuacji jest przy nas i dla nas. Z Nim nie może nam stać się nic złego! Jezus jest prawdziwym zbawieniem wszystkich ludzi. On pozwala nam dojść do siebie, pokazuje, co znaczy być *człowiekiem*.

Można być wierzącym i niepraktykującym, jak kapłan i lewita. I można praktykować, nie wiedząc, że jest to służba Bogu i człowiekowi.

„Idź, i ty czyn podobnie!” – mówi Jezus.

*ks. Jerzy Machnacz*

## 16. NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 VII 2007

### *Spotkać Boga*

Liturgia słowa dzisiejszej niedzieli koncentruje naszą uwagę na sprawie spotkania i przyjmowania do siebie Boga. Abraham pod dębami Mamre przyjmuje Go w osobach trzech ludzkich postaci. Maria i Marta przyjmują Go w osobie Jezusa. Oba te spotkania sprawiły, że ci, którzy przyjmowali Pana, po Jego odejściu byli już w innej sytuacji, czymś zostali wzbogaceni i pouczeni, więcej rozumieli, byli więc już innymi ludźmi.

Każde spotkanie zmienia człowieka. Po spotkaniu z kimś drugim stajemy się zawsze inni, czasem uszlachetnieni, lepsi, czasem zgorszeni, ale zawsze inni. Także ci, którzy nas spotykają, odchodzą od nas inni, lepsi lub gorsi, ale zawsze inni. Tak dzieje się w różnych sytuacjach, na imieninach i na wykładach, podczas dobrej spowiedzi i w czasie wspólnej wycieczki. To przecież nie tylko rodzice kształtują swe dzieci, ale i dzieci zmieniają sposób myślenia rodziców, nie tylko nauczyciel uczy swych uczniów, ale i uczniowie formują sposób myślenia nauczyciela.

Różnie więc można patrzeć na nasze spotkania z innymi ludźmi. W perspektywie wiary każde spotkanie i każdy spotkany człowiek jest darem, łaską daną od Boga dla naszego ubogacenia lub dla wypróbowania naszej wierności albo jako wezwanie do umocnienia go naszym świadectwem. Każdy człowiek, którego spotykamy na różnych drogach naszego życia, jest więc darem i zadaniem.

Najpełniej zmienia człowieka spotkanie z Bogiem, u początków którego zawsze musi znaleźć się najpierw rozpoznanie Boga, a potem otwartość na Jego przyjęcie. Los Abrahama z dzisiejszego pierwszego czytania jest wyraźnym świadectwem, jak wielkie dzieła realizuje Bóg przyjmowany przez

człowieka, który tym samym rozpoznaje swoje powołanie i współuczestniczy w dziele zbawienia. Od owej gościnności Abrahama wobec wysłanników Bożych zaczął się wszak proces tworzenia się wielkiego, potężnego, wybranego przez Boga narodu, którego ojcem był Abraham i w którym realizowało się dzieło ludzkiego zbawienia. W spotkaniu tym widać więc wyraźnie, jak ludzka otwartość na Boga jest źródłem Jego wielkich dzieł i wielkości samego człowieka, który je podejmuje.

Obraz gościnności wobec Boga jest też obecny w dzisiejszej ewangelii, która opisuje, jak to przyjaciele Jezusa, Maria i Marta, siostry Łazarza, przyjmowały Go w swym domu w Betanii. Spotkanie to ukazuje dwa aspekty owej gościnności: troskę o to, by godnie przyjąć Gościa oraz by ubogacić się Jego obecnością. Marta była tą, która podejmowała troskę o pierwszy z tych aspektów, chcąc ugościć jak najlepiej Jezusa. Maria chciała jak najwięcej skorzystać z tej Jego obecności – i to ona zasłużyła na pochwałę Mistrza. Maria jednak nie została odrzucona czy zlekceważona, Jezus wskazał tylko owym kobietom właściwą hierarchię wartości, by na pierwszym miejscu stawiać owo ubogacanie się tym, co przynosi przyjmowany przez człowieka Bóg, a wszystko inne, choć ważne, winno znaleźć się na drugim planie.

Bóg staje wobec człowieka w chwili i w sytuacji, którą sam wybiera, a która dla człowieka jest zwykle zaskoczeniem. Niweluje też utarte schematy myślenia, zmusza do odważnego podejmowania trudnych wyzwań, uczy ryzyka, które – przeżywane w postawie otwartości wobec przychodzącego Boga – zawsze jest dla człowieka twórcze. To otwarcie się na przychodzącego Boga jest właśnie istotą chrześcijaństwa, tak jak przypomina to dzisiaj św. Paweł, ucząc nas świadectwa o Jezusie Chrystusie w świecie. Chrześcijanin to człowiek dopełniający Jego dzieła i wypełniający Jego posłannictwo. „Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie”.

Chrześcijaństwo rodzi się więc i umacnia ze wspartego łaską spotkania ludzi wiary z tymi, którzy jeszcze nie wierzą bądź których wiara osłabła albo ją zagubili, ze świadectwa życia chrześcijańskiego. Nie jest ono wszak tylko respektem wobec systemu wartości chrześcijańskich. Stanowi natomiast przede wszystkim bardzo osobiste rozpoznawanie i spotykanie się z Jezusem Chrystusem, Bogiem i człowiekiem, w modlitwie, sakramentach świętych, Jego Ewangelii oraz w drugim człowieku. „Chrześcijaństwo – uczył nas Jan Paweł II – nie jest jakimś rodzajem kultury czy ideologii, systemem wartości i zasad, nawet bardzo wzniosłych. Chrześcijaństwo to Osoba, obecność, oblicze: to Jezus, który daje człowiekowi sens i pełnię życia” (5 VI 2004).

*ks. Piotr Nitecki*